

GAZETA KRAKOWSKIE

Rok V Kraków,

Piątek 11 sierpnia 1950 r.

Od 6 do 16 lat
liczą członkowie
orkiestry
tarnowskiej

(Od korespondenta terenowego)

NAJMLODSZY zespół muzyczny w Polsce to chyba czteroposobowy zespół braci Gubernat z Tarnowa. Najmłodszy członek tej orkiestry, grający na perkusji ma sześć lat, najstarszy — szesnaście. Chłopcy, mający niewątpliwie talent, grywają m. in. po domach wypoczynkowych. Dzieciom należało by zapewnić opiekę i możliwość kształcenia. (mlk)

24 tys. lokatorów zamieszka
w domach-olbrzymach
nowej dzielnicy Warszawy

(Dalekopisem z Warszawy)

NA TERENIE budowanej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie kończą się już roboty rozbiórkowe. Równocześnie prowadzone są pierwsze wykopy pod fundamenty między Koszykową i Piękną. Na odcinku tym w ciągu dwóch lat powstanie dziewięć wielkich gmachów mieszkalnych. Do końca bieżącego roku ma być ukończona budowa pierwszych kondygnacji budynków. W pierwszym okresie budowy MDM, a więc w ciągu dwóch lat zostanie przekazanych do użytku dwa tysiące izb mieszkalnych.

BUDOWA Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej łączy się z przebudową całej dzielnicy miasta położonej między Hożą a Rakowiecką oraz al. Stalina, al. Niepodległości i Polem Mokotowskim. Środkiem dzielnicy biegnie ul. Marszałkowska, która poszerzona będzie do przeszło 50 metrów. Między Piękną a Koszykową i Śniadeckich powstanie obszerny plac, po zburzeniu ruin domów stojących na rogach krzyżujących się ulic.

Cała nowobudowana dzielnica przeznaczona jest dla celów mieszkaniowych. Budowa nowej dzielnicy odbywać się będzie w trzech dwuletnich etapach. W dzielnicy tej powstaną liczne sklepy, magazyny, zakłady żywienia zbiorowego, żłobki, świetlice, ośrodki zdrowia i inne instytucje użyteczności publicznej.

Dla uczczenia
II Kongresu
Międzynarodowego
Związku Studentów
akademicy
krakowscy
składają dary

W DNIACH od 14—24 bm. odbędzie się w Pradze II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, w którym weźmie udział liczna delegacja polska.

Zadaniem Kongresu jest podsumowanie wyników pracy i walki Związku o pokój, demokratyczne wychowanie, niezależność narodową i lepszą przyszłość studentów na całym świecie.

W skład delegacji polskiej weszli również przedstawiciele Krakowa — najpotężniejszego ośrodka akademickiego w Polsce. Do Pragi wyjechał również zespół baletowy Zarządu Okręgowego ZAMP w Krakowie.

Dla uczczenia II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów, studenci krakowscy ofiarowali liczne dary.

Pracownicy nauki i administracji Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie opodatkowali się na przeciąg dwóch miesięcy w wysokości 0,5 proc. swych miesięcznych poborów, a studenci jednorazowo po 50 zł. na rzecz studentów w krajach kolonialnych. Oprócz tego, studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie ofiarują studentom krajów kolonialnych materiały ubraniowe oraz rzeczy w węglu, przedstawiające górnika i hutnika.

Sluchacze Akademii Sztuk Pięknych rozpisali na uczelni konkurs na najlepszy obraz i komplet grafiki. Wyróżnione prace zostały wysłane na Kongres.

Studenci Akademii Medycznej w Krakowie ufundowali dla szpitala w Vietnamie stoł ortopedyczny oraz doskonale wyposażony stoł operacyjny.

Dwa komplety przyrządów chemicznych do analizy jakościowej ufundowali studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prócz tego wysyłają oni również jako dar do Pragi, materiały historyczne z przeszłości Krakowa oraz album z fotografiami naszego miasta. (zk).

Scotland Yard
szuka tajnych
dokumentów
atomowych
skradzionych
w pociągu

JAK donosi agencja Reutera, w pociągu Londyn — Blackpool, zostały skradzione amerykańskiemu specjalistom atomowemu, Frank Greenlees'owi, tajne dokumenty dotyczące spraw atomowych.

Greenlees udawał się na tajną konferencję angielskich i amerykańskich ekspertów atomowych w Blackpool.

Poszukiwaniem skradzionej teczeki, w której znajdowały się papiery, zajmuje się wywiad amerykański oraz Scotland Yard.

Uwaga
Czytelnicy

Dział „Czytelnicy piszą” zmienił numer telefonu. Obecnie więc, zwracając się do nas w godzinach 13—16 po informację, dzwońcie pod numer:

219-45

Zobowiązania
produkcyjne
dla uczczenia
I Polskiego
Kongresu Pokoju

POLSKA klasa robotnicza podejmuje masowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju.

Zaloga Wroclawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiła zaoszczędzić w sierpniu milion metrów nici, którymi robotnicy tej fabryki szyją będą odzież w czasie „Wart pokoju” w przededniu Kongresu.

Zarząd Okręgowy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju we Wrocławiu podjął zobowiązanie zradiofonizowania 100 szkół i przedszkoli na terenie Dolnego Śląska w terminie od 10.8. br. do 15.9. br. pragnąc czynnym tym uczcić I Polski Kongres Pokoju.

Armia Ludowa Korei
GROMI PUŁKI AMERYKAŃSKIE

PHENJAN.

NA WSZYSTKICH frontach wojska ludowe kontynuują zaciekle walki z agresorami amerykańskimi i wojskami Li Syn-mana. Oddziały Armii Ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu, na południe od Czensen, zniszczyły całkowicie pułk nieprzyjacielski oraz otoczyły wielkie ugrupowanie przeciwnika i podjęły walkę, w rezultacie której rozgromione zostały 18 pułk zmechanizowany, dywizja artylerii i inne jednostki

Kraków
serdecznie
powitał
tenisistów
radzieckich

W CZORAJ tj. we czwartek 10 br., o godzinie 5.15 przybyła do Krakowa ekipa tenisistów radzieckich. Wraz z gośćmi przyjechali tenisiści polscy: Jedrzejowska, Popławska, Skonecki, Piątek. Gości powitani na dworcu przedstawicielami PZPR, ZMP, WKKE, ORZZ, KOZT oraz liczne delegacje zrzeszeń sportowych.

Imieniem PZPR przemówił do gości członek egzekutywy WK Jankowski, który w serdecznych słowach powitał sportowców radzieckich.

Następnie do przybyłych gości przemówił przew. WKKE — mgr. Pirożyński, wznosząc okrzyk entuzjastycznie podchwyczony przez zebranych — na część sportowców radzieckich i Wielkiego Przyjaciela sportowców J. Stalina.

Na serdeczne powitanie odpowiedział w imieniu gości kierownik ekipy — Birukow, kończąc swe krótkie przemówienie okrzykiem na część sportowców Krakowa oraz na część sportowców radzieckich. Po obiedzie tenisiści radzieccy wyjechali do Poronina, gdzie zwiedzą Muzeum Lenina, po czym udali się do Zakopanego. Wieczorem odbyły się pokazy tańców góralskich.

Po śniadaniu goście zwiedzili Dom Kultury, Nowe Hucie i zabytki naszego miasta. Następnie odbyli krótki trening na kortach Ognia. Po obiedzie tenisiści radzieccy wyjechali do Poronina, gdzie zwiedzą Muzeum Lenina, po czym udali się do Zakopanego. Wieczorem odbyły się pokazy tańców góralskich.

Dzisiaj nasi goście udadzą się do Morskiego Oka i na Kasprowy Wierch. W godzinach wieczornych wyjadą do Katowic, gdzie jutro rozpoczyna się pokazowe.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa
MALIK ZDEMASKOWAŁ
amerykańskie kręactwa
w sprawie załatwienia konfliktu koreańskiego

Dążąc do ujarzmienia Korei
Amerykanie pogwałcili
prawo międzynarodowe

LAKE SUCCESS

NA WTORKOWYM posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki, Malik, stwierdził, iż Stany Zjednoczone stosując brutalny nacisk, przeprowadzają w Radzie Bezpieczeństwa bezprawne uchwały.

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism.

Malik zwraca w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, które stwierdza, że interwencje amerykańskie, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, pogwałciły prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej.

Po odczytaniu listu Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. Koreańską Komisję ONZ.

Jednakże w tej chwili interweniował przedstawiciel kilku kuomin tangowskiej, Czian Tin-fu, oświadczając, że chce poruszyć pewną kwestię, związaną z trybem prowadzenia obrad. Delegat kuomintangowski powiedział, że przedstawiciel władz lisymanowskich nie został zaproszony na posiedzenie i zapytał Malika, „czy uważa on za obowiązujące dla siebie wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei Południowej do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa”.

Malik odpowiedział, że uwagi delegata kuomintangowskiego są przedwczesne. Stwierdził on, że sprawa zaproszenia przedstawicieli zarówno Południowej Korei, jak Korei Północnej, została poruszona i posiedzeniu Rady z dnia 4 sierpnia.

W sprawie tej ma zabrać głos szereg członków Rady, po czym ma zapisać decyzję. Malik stwierdził, że kierując i będzie kierował obradami zgodnie z dotychczasową praktyką, zaznajamiając członków Rady z otrzymanymi pismami.

Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, Malik sprzecywał radziecki punkt widzenia i zdemaskował manewry amerykańskie, a mianowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.

Odpowiadając na twierdzenia amerykańskie, jakoby klika Li Syn-mana reprezentowała cały naród koreański, Malik podkreślił, że klika nie cieszy się poparciem narodu koreańskiego w ogóle, a co się tyczy mieszkańców Północnej Korei — nie ma z nimi żadnego kontaktu.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego — stwierdził Malik — nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty NZ. Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, gdyż gwałcą art. 32 Karty NZ, przedstawicielom tej Republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański, Austin — powiedział Malik — lubi uciekać się do frazesów propagandowych, mówiąc o „sprawiedliwości” i „demokracji”, gdzie jednak jest owa sprawiedliwość i demokracja, skoro rząd USA zmusza Radę Bezpieczeństwa do przyjmowania bezprawnych rezolucji pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Narzucając Radzie Bezpieczeństwa te jednostronne uchwały, rząd USA ujawnia fakt, że boi się on otwartego omawiania kwestii koreańskiej w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.

4-osobowa ekipa artystów Teatru „Grotteska” wyjeżdża na rowerach w teren. (Fot. J. Rumianowski).



PEKIN. (PAP).

Agencja Nowych Chin ogłasza dalsze informacje o bestialstwach amerykańskich w Korei.

W Suwon żołnierze amerykańscy z bronią w ręku dokonywali na ulicach miasta grabieży i gwałtów. Znalezione w piwnicach kilku domów zwłoki 260 zamordowanych patriotów koreańskich. Wiadomo jednak, że liczba ofiar amerykańskich bestialstw jest w tym mieście znacznie większa.

W Phenthek, małym 20-tysięcznym miasteczku, obecnie zamienionym przez amerykańskie bomby w kupę gruzów, zostało w nocy z 3 na 4 lipca, zamordowanych 3.130 patriotów koreańskich. Wielu pomordowanych było skrepowanych sznurami i drutem kolczastym.

W miasteczku Hocziwon znaleziono zwłoki 156 patriotów, zamordowanych w podobny bestialski sposób: strzałami w tył głowy oraz przez zmiażdżenie czaszki kamieniami.

Rząd Pandit Nehru siedzi na beczce z prochem

LUD INDII ZDECYDOWANY JEST przepędzić imperialistów i ich lokajów

350 milionów robotników
i chłopów hinduskich
domaga się pełnej wolności

W R. 1946 przedstawiono Narodowemu Kongresowi Indyjskiemu i Lidze Muzułmańskiej tzw. „plan Mountbattena”. Prasa laburzystowska pełna była pochwał pod adresem własnej partii. „Zwracamy Indiom pełną niezależność i wolność!” — pisano w tytułach laburzystowskich pism. A w rzeczywistości...

A w rzeczywistości była to tylko zmiana sztytu. Krok brytyjskich imperialistów spowodowany był ich śmiertelnym przerażeniem, wywołanym potężną falą strajków, powstania chłopów. Wówczas to przeciw Telengana — w ogólnym hajderabadzkim chłopów zrzucili władzę maharadży, rozdzieliłi ziemię obszar niecałkowicie i na obszarze liczącym ok. 30.000 km kw. wprowadzili ustroj ludowo-demokratyczny. Strajki objęły 2 miliony robotników. Manewr pozorujący zwrot wolności setkom milionów Hindusów był ostatnią deską ratunku dla brytyjskich wyzyskiwaczy i ich sprzymierzeńców: indyjskich obszarników i indyjskich kapitalistów.

**Naszym
ZDANIEM**

**Zwycięskie
cyfry**

OGŁOSZONE przez przewodniczącego światowego Komitetu Obróńców Pokoju, prof. Joliot-Curie, w niki trzymiesięcznej akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, są dowodem, że siły obozu pokoju rosną.

Wśród z górą 273 milionów podpisów, zebranych dotychczas, są miliony takich, których zarówno zebranie, jak i położenie równoznaczne było z narażeniem się na szykany, przesładowania, pobicie lub uwięzienie. Tak np. dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zbieranie podpisów pod Apellem Pokojowym uważane jest przez władze amerykańskie za „działalność antyamerykańską”. W Niemczech Zachodnich codziennie około tysiąca ludzi jest aresztowanych za akcję zbierania podpisów na rzecz pokoju. Podobnie dzieje się w Austrii i w Japonii.

Przeszkody i przesładowania, stosowane przez rządy państw zachodnich wobec zwolenników pokoju, demaskują je raz jeszcze jako narzędzia imperializmu amerykańskiego, dążącego do rozpętania wojny światowej. Ale te przeszkody i przesładowania są zarazem dowodem strachu, który ogarnia podlegaczy wojennych wobec rozwijającej się akcji obrony pokoju. Strach zaś jest dowodem słabości, dowodem niewiary we własne siły, jest pierwszym warunkiem klęski.

Bo też podlegaczy wojennych czeka klęska. Podczas gdy siły obozu pokoju rosną, gdy akcja na rzecz pokoju ogarnia coraz większe masy ludowe na obu półkulach globu ziemskiego, gdy w krajach wyzwolonych spod ucisku kapitalistycznego masy pracujące zwiększają wysiłki, aby nowymi osiągnięciami produkcyjnymi wzmoczyć siły obozu pokoju — oboz podlegaczy wojennych zajęty jest gorączkowym poszukiwaniem źródeł „mięsa armatniego”, poszukiwaniem płatnych „ochotników”, którzy zgodziliby się umierać za interesy Wall Street w agresywnej wojnie przeciwko wolnym narodom.

Te poszukiwania są daremne. W obliczu „lekcji koreańskiej” na świecie jest coraz mniej chętnych, którzy zgodziliby się pod wodzą Mac Arthurów, Churchillów, Bradleyów i Mochów oddać choćby kroplę krwi dla utrzymania przy władzy rządów Li Syn-manów, Czang Kai-szeków, Yozidów, Adenauerów. Rządy państw imperialistycznych widzą to i usiłują nawzajem przetrzeć na siebie niewdzięczny „obowiązek” dostarczenia mięsa armatniego.

Podczas, gdy rząd USA domaga się powiększenia armii europejskich uczestników bloku atlantyckiego, rząd francuski śle do Waszyngtonu memorandum żądające powiększenia własnej armii brytyjskiej, na co rząd brytyjski z oburzeniem woła, że to Francja powinna dostarczyć potrzebnych imperialistom pułków i dywizji.

A tymczasem pod Apellem Sztokholmskim codziennie wyrastają nowe setki tysięcy podpisów bojowników, którzy gotowi są o pokój walczyc.

I dlatego pokój zwycięży.

Nehru był wiernym wykonawcą rozkazów imperialistów zachodnich. On to stoperdował wszystkie próby pomocy dla walczącej Indonezji. On też wysłał swoje oddziały wojskowe przeciw ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu na Malajach.

Ale od 1949 r. sytuacja w Azji zmieniła się znacznie. Chińska Armia Ludowa ostatecznie zepchnęła Czang Kai-szeka z kontynentu azjatyckiego. Władza ludowa utworzona na 90 proc. terytorium Wietnamu, okrzepła i imperialiści francuscy znajdują się tam w ciężkiej sytuacji. Wyzwolona została dzięki zbrojnym walkom duża część terytorium Malajów i Filipin. Trwa walka w Indonezji. I wreszcie — co najważniejsze pod ciosami Koreańskiej Armii Ludowej, walczącej przeciwko amerykańskiemu agresorowi, przysłał mit o „niezwycięzonych” Stanach Zjednoczonych, przysłał mit o amerykańskiej potęgę. Układ sił zmienił się, 500 milionów ludzi w Azji wywalczyli wyzwolenie.

I oto burżuazja indyjska mająca tak wiele porachunków z własnym narodem zamartwiała z przerażenia. Czyż może liczyć na pomoc brytyjskich i amerykańskich imperialistów?

Niedyskrecje

Nowoczesna alchemia

CO to jest plan Schumana? — To jest taka nowoczesna alchemia, w której Zachodnia Europa dowie się, jak można z francuskiej rudy i niemieckiego węgla wyrobić amerykańskie złoto.

Według planu

JAK rozwijają się operacje na Korei — pytają dziennikarze Mac Arthura.

— Według planu.
— Jakiego planu?
— Według planu sztabu Armii Ludowej.

**Brawo junacy
13 brygady**

WE wtorek 8 sierpnia junacy 13 brygady Służba Polsce wykonali plan pracy za drugi turnus. Prace te zostały wykonane w czasie prawie o połowę krótszym niż poprzednio przewidywano. Dzięki temu junacy 13 brygady SP zaoszczędzili dwa i pół miliona złotych.

NOVELKA

»ZART«

Antoni Czechow

(DOKOŃCZENIE)

ZJEJŻDZAMY w dół po raz trzeci i widzę, jak ona patrzy mi w twarz, śledzi ruch moich warg. Lecz ja przykładam do warg chustkę, kaszle i kiedy jesteśmy w połowie góry, udaje mi się wymówić: — Kocham cię, Nadia!

I zagadka pozostaje zagadką! Nadienka milczy, myśli o czymś. Odpowiadam ją do domu, stara się iść wolniej, wstrzymuje kroki i czeka, czy nie powiem jej tych słów. Widzę, jak cierpi jej dusza, jakie robi nad sobą wysiłki, żeby nie powiedzieć: — Nie może być przecież, żeby to mówił wiatr! I nie chce, żeby to mówił wiatr!

Nazajutrz z rana otrzymuję kartkę: „Jeżeli wybierzesz się dziś na tor, to wstąp po mnie „N”. I od tam zaczynamy z Nadią — chodzić co dzień na tor i zlatując z góry na sankach, za każdym razem wymawiam półgłosem wciąż te same słowa: — „Kocham cię, Nadia!”

Nadia przywyka wkrótce do tego zdania, jak do wina, albo morfiny. Życie bez niego nie może. To prawda, że zlatując z góry jest straszno, jak dawniej, lecz teraz strach i niebezpieczeństwo dodają jakiegoś wyjątkowego uroku słowom miłości, które po dawnemu pozostają zagadką i niepokoją dusze. Nie wie, kto wyznaje jej swo-

skich i amerykańskich imperialistów?

W Indiach stoją twarzą w twarz śmiertelni wrogowie. Z jednej strony garstka obszarników i burżuazja wraz ze swoim aparatem władzy, policją, terrorem i politykami w rodzaju Nehru. Z drugiej zaś strony 350 milionów chłopów i robotników.

**CI, KTÓRZY ZDECYDUJĄ
O PRZYSZŁOŚCI INDII**

PRZYWÓDCĄ robotników hinduskich jest partia komunistyczna i Wszechinduski Kongres Związków Zawodowych skupiający 1 milion członków. To są przywódcy masowych strajków robotniczych w Indiach.

Wznowionym problemem Indii jest przeludnienie wsi. Ogromna większość ziem jest w rękach tzw. zemindarów tj. wielkich właścicieli ziemskich. W czasie wyborów w r. 1945 Kongres Narodowy rzucił hasło likwidacji zemindarów, zapewniając sobie poparcie mas chłopów. Od tego czasu partia Nehru nie zrobiła nic, aby rzeczywiście przeprowadzić reformę rolną. Toteż wrzenie wśród hinduskich chłopów wzrasta.

Czyż mało więc powodów przerażenia ma indyjska burżuazja? Rząd Nehru siedzi na beczce prochu. Gdyby Nehru zdecydował się na pomoc dla agresorów amerykańskich w Korei, oznaczałoby to zapalenie zapalnika i przytknięcie jej do beczki prochu, na której sam siedzi.

Jeszcze przed koreańskim wypadkami, KC KP Indii stwierdziło w wydanym przez siebie orędziu:

„Rząd Nehru trzyma się tonącego okrętu imperialistów, jednak lud Indii zdecydowany jest nie trzymać się tego okrętu, lecz przebić go — przycygnąć się do tego, aby szybciej zatonał!”

Dziś rząd Nehru rozgląda się, czy nie można by znaleźć pasów ratunkowych i ocalić się przed zatonięciem wraz z okrętami imperialistów. Decydujące słowo należy być do ludu Indii.

Niezależnie jednak od pobudek wystąpienia Nehru z propozycją pokojową, jedno jest pewne: odpowiadają one interesom narodów azjatyckich. I narody Azji pamiętają dobrze, iż na propozycję Nehru odpowiedział przychylnie tylko Generalissimus Stalin.

Popieraj TPD

Wzorem hitlerowskich zbrodniarzy
**lotnicy USA mordują
ludność cywilną Korei**

Rząd Korei Ludowej domaga się
ukrócenia bestialstw imperialistów

MOSKWA.

JAK donosi agencja TASS, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Han-en skierował do Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym podaje do wiadomości liczne dane, świadczące o tym, że interwencji amerykańskiej, spotkawszy się ze stanowczym oporem ze strony Armii Ludowej i całego narodu koreańskiego, uciekają się do nieludzkich, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny w Korei, żądają od Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków dla ukrócenia zbrodni amerykańskich.

**Planowy
skup zboża
jest rekojmia
pełnego zaopatrzenia
miast i wsi
— stwierdził
min. Szyr**

PLANOWY skup zboża stanowi wyższą, doskonalszą formę wymiany towarowej — stwierdził min. Szyr na wstępie przemówienia, wygłoszonego na naradzie przedstawicieli Rad Narodowych, spółdzielczości samopomocowej i Polskich Zakładów Zbożowych.

Min. Szyr powiedział m. in.:

O realizacji planu skupu na rok gospodarczy 1950—51, zakładające go wzrost podaży w stosunku do poprzedniego okresu, świadczą wyniki pierwszych próbnych omotań, które zapowiadają większą od zeszłorocznej produkcję zbóż, szczególnie pszenicy i jęczmienia.

Przystępujemy więc do kampanii planowego skupu w pomyślnych warunkach.

Ustalenie planów skupu odbędzie się za pośrednictwem dwu zebrań w każdej gromadzie.

Polityka stałych cen zabezpiecza nie tylko dogodnie warunki sprzedaży zboża, ale również dogodnie warunki zakupu mąki, chleba, otrąb — po stałych cenach.

Pełne wykonanie planowego skupu umożliwi skuteczną obronę chłopów małorolnych przed spekulacyjnymi zakupami bogacza wiejskiego: jeśli nadwyżki towarowe znajdują się w gminnej spółdzielni, a nie pozostaną w stodołach i śpięchach spekulantów — będzie można rozszerzyć i poprawić zaopatrzenie wsi.

Pomyślne wykonanie planu skupu będzie świadectwem rosnącej siły gospodarczej naszego państwa ludowego i zwycięstwem politycznym mas pracujących miast i wsi.

Biedna Nadia nie słyszy już nigdzie tych słów, a i nie ma komu ich wypowiadać, gdyż wiatr uciekł, a ja wybieram się do Petersburga na długo, pewno na zawsze.

Na jakies dwa dni przed wyjazdem siedzę o zmierzchu w ogrodzie oddzielonym wysokim parkanem nabitym gwoździemi. Jest jeszcze dosyć chłodno, miejscami leży jeszcze śnieg, drzewa stoją martwe, lecz pachnie już wiosną i słychać głośne krakanie gawronów, zabierających się do snu. Podchodzę do ogrodzenia i patrzę długo. Przez szelę w nim widzę, jak Nadia wychodzi na ganek i podnosi smutny i tęskny wzrok w niebo. Wiosenny wiatr wieje prosto w jej błąd, zmęczoną twarz... Przypomina sobie wiatr, wyjący wtedy tam na górze, kiedy słyszała te trzy słowa i twarz jej powleka się głębokim smutkiem, po policzku spływa powoli łza... Biedna dziewczyna wyciąga przed siebie obie ręce, jak gdyby prosiła wiatr, żeby jej przyniósł te słowa raz jeszcze. Doczekawszy się wiatru, mówię półgłosem:

— Kocham cię, Nadiu!
Boże Wielki, co się dzieje z Nadienką? Krzyknęła, na twarzy rozlewa się uśmiech, wyciąga ręce pod wiatr, radosna, szczęśliwa, taka śliczna.
A ja idę pakować rzeczy...
To było już dawno. Nadia jest już mężatka, wydała ją, czy sama wyszła, obojętne, — za sekretarza związku szlacheckiego i ma już troje dzieci. Nie zapomniała jednak tego, jak chodziliśmy razem na tor i jak wiatr nawiewał jej słowa: „Kocham cię, Nadia!” Wspomnienie to jest dla niej czymś najpiękniejszym, najszcześniejszym, najbardziej wzruszającym.

A ja teraz, gdy jestem już starszy, nie rozumiem dlaczego mówię te słowa, dlaczego tak żartowałem...
Tłumaczyła Wanda Jankowska

NOTA Rządu Koreańskiej Repu-

bliki Ludowej stwierdza, że: Lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na spokojne miasta koreańskie i ośrodki przemysłowe, w których nigdy nie było i nie ma żadnych obiektów wojskowych, niszczy domy mieszkalne, pozostawiając ludzi bez dachu nad głową, burzy szpitale i inne instytucje kulturalne, morduje spokojnych mieszkańców — starców, kobiety i dzieci — niszcząc ich mienie.

W następstwie wielokrotnego bombardowania i ostrzelania z działek pokładowych i broni maszynowej Phenjanu uległo zniszczeniu przeszło 1.200 domów mieszkalnych, a tysiąc domów zostało silnie uszkodzonych. Zniszczony został miejscowy szpital, legły w gruzach zabudowania Instytutu Politechnicznego. Zginęło około 700 mieszkańców, a przeszło 500 odniosło rany.

W przelocie lipca lotnictwo amerykańskie dokonywało systematycznych nalotów na miasto Wonsan, zrzucając setki ton bomb i niejednokrotnie ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych. Po skoncentrowanym ataku lotniczym na Wonsan dnia 13 lipca, zapalił się skład rny. Gdy nalot zakończył się, mieszkańcy, zgromadzeni wokół palącego się składu, usiłowali wydobyc worki z ryżem, by uratować je od ognia. Jednakże nad miastem ukazały się wtedy znów dwa pościgowce amerykańskie, ostrzelały tłum z karabinów maszynowych, a następnie wracały jeszcze kilka razy, strzelając wciąż do uciekających mieszkańców. Wskutek nalotów większa część miasta Wonsan uległa całkowitemu zniszczeniu. Bomby amerykańskie zbурzyły m. in. kilka szkół, 5 szpitali, kilka Domów Kultury i kin. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 4 tysiące.

NOTA rządu północno-koreańskiego podaje również do wiadomości Rady Bezpieczeństwa o barbarzyńskich bombardowaniach dzielnic mieszkalnych w Nampho, Hynman i Seul, które po ciągłych z sobą tysiącach ofiar wśród ludności cywilnej i poważnym zniszczeniu.

W wielu wypadkach samoloty amerykańskie ostrzeliwały chłopów pracujących na polach, pociągów osobowe, parostaty itp. Np. 3 lipca 4 samoloty amerykańskie ostrzelały chłopów wsi Ponsan w prowincji Hwanhe, pracujących w polu, 10 chłopów zostało zabitych, a 8 odniosło rany.

5 lipca samoloty amerykańskie ostrzelały z karabinów maszynowych kobiety, które prały bieliznę na rzecz Senczenan koło Hamhyn oraz dzieci kąpiące się w rzecze, 12 osób zginęło, a 14 odniosło rany.

Stawiając sobie za cel zniszczenie przemysłu koreańskiego i utworzenie jak najcięższej sytuacji ekonomicznej dla narodu koreańskiego, lotnictwo amerykańskie atakuje systematycznie ośrodki przemysłu, gdzie niszczą zakłady, nie mające żadnego związku z przemysłem wojennym.

W zakończeniu noty rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że w razie odmowy ze strony Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków zmierzających do położenia kresu zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei, odpowie działalność za te zbrodnie spadnie na tych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy sprzeciwili się podjęciu takich kroków — razem z interwentami amerykańskimi.

**24 GODZINY
w kraju**

Na ogólnopolskiej naradzie robotniczej, poświęconej omówieniu form ogólnokrajowego współzawodnictwa międzyzakładowego przemysłu farmaceutycznego, która odbyła się w Jeleniej Górze, opracowana została nowa instrukcja, pozwalająca wytwórciom chemicznym przystąpić natychmiast do współpracy z zakładami farmaceutycznymi. Ministerstwo Zdrowia wydało szereg zarządzeń, wprowadzających duże ulgi dla członków Spółdzielni Produkcyjnych, korzystających z usług lecznictwa szpitalnego, uzdrowiskowego i otwartego.

Wspólne dzieło całej załogi

JAK POWSTAŁ PLAN PRACY ZAKŁADÓW SAMOCHODOWYCH W ŻERANIU

Podwyższając wydajność pracy i zwiększając oszczędności robotnicy dokonali ostatecznej korekty planu

(Korespondencja własna „Echa Krakowskiego“).

NO, jak tam, produkujecie?

— Nie.

— A w przyszłym roku rzucicie na rynek chociażby kilka polskich osobówek?

— Nie. Usta pytającego wydymają się pogardliwie: „ph“, albo, częściej, rozmówca przybierając protekcyjny ton wybuchną całą kaskadą słów.

— No, wiesz — woła z wyraźną pretensją — sztyd już macie, budynek dyrekcyjny też, a roboty nie widać. W moim zakładzie, proszę, praca gna pełną parą naprzód. Plany wykonujemy z nadwyżką. Plan 6-letni na pewno ukończymy przed terminem. Codziennie dajemy nowe tysiące materiałów. To rozumiem. I ty się cieszysz, i społeczeństwo ma pożytek i efekty od razu widać. Rozbudowa, tak, wielka rzecz, ale produkcja — grunt, podstawa naszej gospodarki narodowej.

Sylwetki krakowskie

Przodownice PMT

w karykaturze J. Zebrowskiego



ANNA PISZCZEK należy do najwybitniejszych przodownic pracy w Polskim Monopolu Tytoniowym, Oddział Kraków. Od dwu lat stale zwiększa wydajność swojej pracy.



FRANCISZKA SZABELSKA od trzech lat przodownica pracy PMT, osiąga 208 proc. normy.



ROZALIA WCISŁO przodownica pracy od dwu lat, długoletnia pracownica PMT.

Popieraj TPD

Z TEGO rodzaju uwagami dyrektor Państwowej Fabryki Samochodów Osobowych — Nowotny — spotyka się często. Przyzwyczał się do nich, choć początkowo „rzucalo“ nim. Bo przecież wszyscy już wiedzą, że głównym założeniem planu sześciolatniego, jego rdzeniem, jest przemienienie Polski z kraju rolniczo-przemysłowego, w jeden z przodujących krajów przemysłowych Europy.

Ażby produkcja wzrastała, trzeba mieć fabryki, ażeby rozrastał się przemysł, trzeba te fabryki budować, ażeby je budować prawidłowo, żeby wiedzieć już dziś ile za sześć lat nowowznoszony zakład będzie dawał samochodów, tkanin, maszyn rolniczych itd, trzeba mieć plan, plan inwestycyjny. A inwestycja to znaczy wkładać, nie zbierając od razu zysków.

12 TYSIĘCY SAMOCHODÓW W 1955 R.

W RÓCMY do Żerania. Na ostatniej sesji Sejm postawił przed zakładem konkretne zadanie: W końcu 1955 r. fabryka ma wyprodukować 12 tys. samochodów. Decyzja zapadła wówczas, gdy na terenach przyszłych, gigantycznych zakładów brygady budowlane „Beton-Stalu“ wznoszące szkielety nowych hal fabrycznych, bily rekordy betoniarstwa, gdy w zakładzie nie było jeszcze ani jednej pracującej maszyny, gdy cała załoga produkcyjna składała się z pracowników koncepcyjnych, urzędujących w wyremontowanym budynku dyrekcyjnym.

— Dolożymy wszelkich starań, aby swoje zadanie wykonać. Za sześć lat dwanaście tysięcy osób będzie prowadziło samochody naszej produkcji — mówi dyrektor Nowotny.

Nie są to słowa rzucone na próżno. Mają one pokrycie w dotychczasowych osiągnięciach oraz w pracach nad przemyśleniem jak najlepszego i najdokładniejszego planu.

I jesteśmy u źródła. Plan. W tym krótkim słowie zawarta jest wyższość naszej gospodarki nad gospodarką kapitalistyczną, tkwi w nim głęboki sens nie tylko ekonomiczny, ale także polityczny.

Plan. Dla wielu jeszcze ludzi jest on jakąś magiczną formułą, zjawiskiem rodzającym się w tajemniczych warunkach, a później objawiającym się od razu w doskonałej formie nowych osiedli mieszkaniowych, trasy W-Z, mostów i dróg.

OPRACOWANIE PLANU

TYMCZASEM sprawa nie wygląda ani tajemniczo, ani magicznie. Otóż w połowie 1949 r. do Wydziału Inwestycyjnego Fabryki Samochodów Osobowych nadeszła z PKPG instrukcja dla sporządzenia planu inwestycyjnego na rok 1950. Instrukcja zawierała kilkadziesiąt stron wypełnionych najrozmaitszymi rubrykami. Do późna w noc przeciągały się narady dyrekcji z pracownikami technicznymi, finansistami, architektami, partią, Radą Zakładową. Poszły w ruch ołówki, tablice matematyczne. Kartki pokrywały się kolumnami cyfr. Zagadnienie doniosłej wagi: tworzone przecież plan na rok 1950, pierwszy odcinek planu 6-letniego.

Wiadomo: w 1955 mamy produkować 12 tys. samochodów, a każdy samochód składa się z 10 tys. części. Produkcja idzie (nikt nie mógł być iść) taśmą, trzeba więc tyle i tyle maszyn, tak i tak je rozstawić, w taki a taki sposób rozwiązać transport wewnątrz fabryczny... a w związku z tym musimy zbudować tyle i tyle hal, tak i tak rozmieszczonych i potrzeba nam tyle i tyle pieniędzy, biorąc pod uwagę taką a taką ilość robotników bu-

dowlanych przy określonej wydajności pracy.

— Samochody samochodami, a zapominacie o ludziach, którzy je będą produkować. Trzeba im dać mieszkania i to ładne, słoneczne. A to także wymaga kredytów — wołali przedstawiciele egzekutywy partyjnej.

— Albo ambulatorium. Mamy przecież uruchomić oddział pomocniczy. Trzeba zapewnić naszym pierwszym robotnikom pomoc lekarską — dorzucał przewodniczący Rady.

— No i o szkole dla techników i kwalifikowanych robotników trzeba pomyśleć — wtrącał delegat związkowy.

Rubryki zapełniały się cyframi, wyjaśnieniami, uwagami. I wreszcie po kilkutgodniowych dyskusjach, po rozważeniu każdego szczegółu, po jak najbardziej wyczerpujących rozważaniach nad metodami i organizacją pracy, nad materiałami, z jakich będzie się budować, tak, żeby wypadło jak najlepiej i jak najtaniej, gruba księga instrukcji, dokładnie wypełniona i zaopatrzona w podpisy, powędrowała do dalszego opracowania do Wydziału Inwestycyjnego Centralnego Zarządu Motoryzacji, a stamtąd do Mini-

sterstwa Przemysłu Ciężkiego. Zaakceptowany już projekt wraca do fabryki jako obowiązujący plan, którego realizacji miano dokonać w roku 1950.

DECYDUJĄCA KOREKTA

O STATNIEJ, decydującej korekty planu dokonała załoga „Beton-Stalu“, prowadząca na zlecenie inwestytora (powstających zakładów) roboty budowlane.

Teoria zetknęła się z praktyką. Projektodawcy opierając się zdawało by się na najdokładniejszych założeniach obliczyli, że rozporządzając taką a taką sumą przy określonej ilości robotników, biorąc pod uwagę średnią wydajność pracy, wykonają w r. 1950 taki a taki odcinek budowy.

Tymczasem robotnicy zaczęli korygować teoretyczne rachunki, zwiększając wydajność pracy i oszczędność materiałów, przyspieszając termin wykonania. Wykazali oni niezłomie, że są nie tylko realizatorami planu, ale także jego współtwórcami.

ANNA JUZWA



Tak traktują żołnierze amerykańscy i lisymanowcy ludność Korei Południowej. (Fot. UP)

Robotnik potrzebuje ubrania tylko NA ŚLUB I DO TRUMNY

Takie opinie wygłaszają francuscy fabrykanci

Na represje i wyzysk ekonomiczny odpowiada świat pracy Francji zacieśnieniem szeregów w walce o pokój i dobrobyt

Od własnego korespondenta „Echa Krakowskiego“

Paryż, w sierpniu.

W ZMAGAJĄCĄ się na całym świecie walka o pokój napędza wściekłością trumanowskich gauleiterów w krajach zmarszczonych. Wszyscy ci panowie tracą zupełnie wyraźnie zimną krew. Paszynom wydaje im się, zresztą nie bez racji, jedynym sposobem utrzymania się przy władzy. Tym też należy tłumaczyć zaostrenie w szeregu krajów kapitalistycznych polityki terroru przeciwko masom robotniczym i zwolennikom pokoju.

Budzimy Komitet Elektryfikacji i Radiofonizacji Doliny Popradu

Największą bolączką popularnych miejscowości wczasowych położonych w Dolinie Popradu jest brak światła elektrycznego. Do miejscowości tych należy także Rytro, oświetlane kiedyś elektrycznością, dostarczana przez tartak, który został doszczętnie zniszczony w czasie wojny.

Istnieje wprawdzie Komitet Elektryfikacji Doliny Popradu, który dotychczas ograniczył się jedynie do zwołania kilku zebrań, przeprowadzenia prowizorycznych pomiarów i... nic więcej. Wskutek tego sprawa elektryfikacji Doliny Popradu a w tym Rytra, Żegiestowa i innych miejscowości, utknęła na martwym punkcie.

Brak światła odczuwają najbardziej kolonie młodzieżowe zjeżdżające tu rokrocznie masowo, a także miejscowa ludność, pozbawiona tych wszystkich dobrodziejstw, jakie daje energia elektryczna.

Komitecie Elektryfikacji i Radiofonizacji Doliny Popradu obudź się!... (k).

Nowy numer

„Pokój zwycięża“

U KAZAŁ się w sprzedaży nowy, 4 numer, bogato ilustrowanego dwutygodnika „Pokój zwycięża“.

W czasopiśmie tym, które jest organem Polskiego Komitetu Obronców Pokoju znajdują się oprócz ciekawych artykułów na tematy aktualne, wiele interesujących stałych rubryk, jak: Dokumenty pokoju, Podjęcie wojny przy robocie, Świat walczy o pokój i inne.

i jego amerykańscy mocodawcy znaleźli się w ślepej uliczce, z której nie znajdują wyjścia. „Jeżeli zechcą uderzyć — znajdą przed sobą miliony ludzi, zobaczymy wtedy, kto jest silniejszy“ — pisał kilka dni temu dziennik „l'Humanite“.

DONOSIŁE SŁOWA MAURICE THOREZ'A

MAURICE THOREZ, przemawiając 23 lipca w Roubaix na zgromadzeniu publicznym, mówił o nowym prawie wyborczym, które przygotowują partie polityczne, działające w myśl instrukcji z Ameryki. Prawo to ma na celu zmniejszenie liczby deputowanych komunistycznych w Zgromadzeniu Narodowym ze 163 do 25, w drodze zerwania z zasadą proporcjonalności. W ten sposób komuniści mieliby w parlamencie 25 miejsc, osiągając w wyborach ponad 6 milionów głosów, jednocześnie prawicowi socjaliści mieliby 120 deputowanych, przy półtora miliona głosów.

Maurice Thorez oświadczył, że w wypadku gdyby prawo to zostało uchwalone, masy pracujące Francji zastanowią się nad nową drogą walki, którą będą musieli wybrać, drogą, która zaprowadzi

je do socjalizmu. Thorez, cytując zdanie francuskiego socjalisty Jules Guesde'a, że można zdobyć stanowiska merów przy pomocy kartek wyborczych, oświadczył: „My zdobędziemy prefektury tylko przy pomocy karabinów“. Słowa te w ustach sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji nabierają szczególnej wagi.

Zacytowane słowa rzucają snop światła na perspektywy dalszej walki politycznej we Francji. Walka o pokój jest obecnie we Francji ściśle związana z walką o prawa robotnicze.

ŁAJDACKIE GŁOSY

GDY mowa o prawach robotniczych, warto zacytować opinie wypowiedziane przez przedstawicieli pracodawców w toku dyskusji nad ustaleniem minimalnej wysokości płac. Mówiąc o potrzebach ubrań, jeden z przedstawicieli pracodawców powiedział: „Robotnik taki wkłada swój garnitur dwa razy w życiu, raz w dniu swego ślubu i drugi raz, gdy kładą go do trumny“. Inny przedstawiciel pracodawców powiedział: „Robotnik nie potrzebuje piżamy, może się kłaść spać nago“. Jeszcze inny pracodawca, mówiąc o wydatkach robotników na opał, powiedział: „Robotnikowi nie potrzeba węgla, dla rozgrzewki wystarczy mu przespąć się z prostytutką“.

Ten sam pracodawca powiedział również, że robotnik niewykwalifikowany nie potrzebuje w swym mieszkaniu wody bieżącej. „Niech idzie do studni“.

Pewien ekonomista (?) francuski z XVII w. mówił: „Aby społeczeństwo było szczęśliwe, trzeba aby jego większość była niewykształcona i biedna. Pracownik staje się zuchwały i leniwy, kiedy zarobek jego jest zbyt wysoki“.

Jak widać „ekonomista“ ten znalazł pojętnych uczniów wśród współczesnych kapitalistów francuskich.

PRZED DECYDUJĄCĄ WALKĄ

KAPITALIŚCI ci, wyzyskując robotników, nie interesują się tym, czy wyzysk ten dotyka robotników komunistów, socjalistów czy katolików. Robotnicy ze swej strony, bez względu na przynależność partyjną czy związkową, jednoczą się w walce z wyzyskiem uprawianym przez handlarzy niewolnikami, mających skwapliwie poparcie w imperialistach amerykańskich. Jednoczą się oni pod kierownictwem potężnej i doświadczonej Komunistycznej Partii Francji i przygotowują się z ufnością do decydującej walki o pokój i dobrobyt.

FRANCIS CREMIEUX

Nowy transport materiałów tekstylnych

NOWY transport przybył do magazynu Centrali Tekstylniej. Niedługo już powędruje na półki sklepowe. (Fot. J. Rumianowski)



Spółdzielnia dziecięca na kolonii w Rabce

Ciekawą innowację wprowadziło kierownictwo kolonii dziecięcej pracowników ZEOK z Krakowa w Rabce — Żarytem.

Samorząd kolonii złożony z dzieci, uruchomił przy poparciu kierownictwa własną spółdzielnię, w której można nabyć upominki i słodycze.

Ceny w tym „sklepie“ są niższe niż gdzie indziej, gdyż młodzie kupcy nie są nastawieni na zysk. Mali ekspedientki i kasjerzy bardzo uprzejmie i miłe załatwiają swoich klientów, toteż nie dziwnego, że w godzinach „urzędowania“ w sklepie jest tłoczno.

Dostawy do sklepu dokonuje stajęcowa Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego, dostarczając bardzo ładne i niedrogie artykuły z dzieł sztuki, pamiętkarskiego, oraz hurtownia spożywców — zaopatrująca „spółdzielnię“ w słodycze.

Dzieci z kolonii pracowników ZEOK w Rabce — Żarytem są bardzo dumne ze swojej spółdzielni, a przyznać trzeba, że prowadzą ją wzorowo. (ij).

Jeszcze można składać podania o przyjęcie na Uniwersytety Ludowe

Jeszcze tylko w sierpniu Uniwersytety Ludowe przyjmują zapisy na rok szkolny 1950-51. Pierwszeństwo w przyjmowaniu na U. L. mają kandydaci pochodzący z rodzin małorolnych i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych zatrudnionych w PGR i u bogaczy wiejskich.

Kandydaci powinni mieć ukończony 18 rok życia i przynajmniej siedem klas szkoły podstawowej. Duży nacisk kładzie się, by na Uniwersytety Ludowe jak najliczniej były przyjmowane kobiety, przed którymi stoją bardzo duże zadania w budowie nowej, postępowej wsi.

Podania o przyjęcie należy kierować za pośrednictwem Zarządów Powiatowych Zw. Samopomocy Chłopskiej, lub Związku Młodzieży Polskiej.

Szczegółowe informacje o warunkach przyjęcia na Uniwersytety Ludowe udzielają wszystkie oddziały ZSCH oraz Kola Gospodni Wiejskich, Ludowe Zespoły Sportowe i kierownicy świetlic gromadzkich. (kk).

Pracownicy PRN z Krakowa pracowali w Libertowie

W ramach pomocy miasto — wsi, pracownicy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krakowie współpracowali przy robotach żniwnych i budowlanych w Spółdzielni Produkcyjnej „Manifest Lipcowy“ w Libertowie.

Ogółem pracowano w wolnym od zajęć zawodowych czasie 180 godz. roboczych. (kk).



Państwo Aleksandra nakrywało jakby kłosem wszystkie ziemie śródziemnomorskie.

GRECKIE państewka zajęte kłótniami i wyczerpującą walką pomiędzy sobą nie dostrzegały wzrostu sąsiedniej potęgi — państwa Macedońskiego. Tak samo odznaczająca się ustrojem niewolniczym, znacznie niżej stojąca pod względem gospodarczo-kulturalnym, Macedonia rządzona przez samowładnych monarchów była typem państwowości wojskowej. Władca tego państwa, Filip, wspomagany przez greckich woleńników rządów „silnej ręki“ dokonał podboju całej Grecji i stworzył podstawę pod nową, po-

„Płaczą, wodzą oczami i mrugają“... Złudzenia zachodzące w obrazach usuwa technologia malarska

Wilgoć wrogiem nr 1 dzieł mistrzów pędzla

JEST rzeczą znaną, że wiele obrazów namalowanych raz, kiedyś, nie zachowuje na zawsze swojej barwy, ani kompozycyjnych właściwości. Liczne zmiany powodują także liczne złudzenia. Bardzo wiele zależy od materiału, z którego powstaje obraz. Rodzaj farb, sposób, w jaki zostało zagruntowane płótno i wreszcie sama zmiana barwników powoduje szereg zjawisk, które dla ludzi nie znających kulis malarstwa, mogą się wydać bardzo dziwne.

Zwieziono zbiory z 1482 ha w ramach pomocy sąsiedzkiej

Należyte zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej w pow. krakowskim przyczyniło się w dużym stopniu do terminowego przeprowadzenia robót żniwnych i zabezpieczenia zbiorów.

Ogółem w pow. krakowskim pomocy sąsiedzkiej udzielało 1856 osób w wyniku czego w ramach tej pomocy skoszone zboże na obszarze 698 ha i zwieziono zbiory z 1482 ha.

Wydatną pomoc w tegorocznej akcji żniwniej wsi podkrakowskiej wykazały także organizacje młodzieży żywe ZMP i SP, które w sumie dały 150 dniówek roboczych. (kk).

Wiejskie gazetki ściennie na wystawie w Krakowie

Związek Samopomocy Chłopskiej wraz ze Związkiem Młodzieży Polskiej organizuje w Krakowie we wrześniu wystawę wiejskich gazetek ściennych.

Celem wystawy jest zaznajomienie społeczeństwa z zagadnieniami wsi i dokonania przeglądu dotychczasowych osiągnięć zespołów redakcyjnych ściennych gazetek wiejskich.

Przed otwarciem wystawy w Krakowie będą urządzone podobne wystawy w miastach powiatowych, z których wyróżnione gazetki będą przesłane na wystawę centralną.

Jednocześnie odbędzie się we wrześniu wojewódzki zjazd redaktorów gazetek ściennych i korespondentów chłopskich „Gazety Krakowskiej“, „Sztandaru Młodych“ i „Samopomoc Chłopska“.

Wystawa i zjazd korespondentów chłopskich odbywać się będą pod hasłem „Utrwalmy Pokój budując Socjalizm na wsi!“. (kk).

Znane powszechnie jest złudzenie, jakoby obrazy miały zdolność ruchu. O niektórych portretach opowiada się, że wodzą oczyma za widzem, lub po prostu nań mrugają. Tajemnica takiego pozornego ruchu jest prosta. Zachodzi tu wypadek rozmaitego odbijania światła w rozmaitych porach dnia.

Oprócz tego artysta może tak nałożyć farbę, że patrząc z rozmaitych punktów tego samego łoku, w którym wiszą obraz, doznajemy wrażenia, jakby portret ścigał nas wzrokiem. Czasami zmiany takie zależą od stopniowego kruszenia się barwnika, od pęknięcia i marszczenia płótna, lub pęknięcia drzewa, jeśli portret był malowany na desce.

Płaczące obrazy

OBRAZY łatwo ulegają działaniu wilgoci. Zwłaszcza wtedy, gdy mieszczą się w lokalach odwiedzanych przez wielką liczbę ludzi. Para oddechów osiada często na murach i na powierzchni obrazu.

Znane jest popularne powiedzonko: „ściany się pocią“. Oczywiście, nie ściany wydzieliły liczne „ściekające po nich kropelki“. Zdarza się nawet, że z gładkiej powierzchni obrazu woda spływa strużkami. Najczęściej gromadzi się ona w tych partiach obrazu, które są zamalowane najgłębiej. Po prostu za trzymuje się na wzniesieniach farby i następnie spływa z nich. A że najgłębiej farba była nakładana przy malowaniu portretom oczu i ust, od których zależy podobieństwo, wo da więc spływając stamtąd czyni wrażenie rzeczywistego „płaczu“.

Raz ciemny raz jasny

SZEREG przyczyn wywołuje ciemnienie obrazów. Użyta niewłaściwie zaprawa, która się powleka powierzchnię obrazu bywa szczególnie wrażliwa na działanie powietrza i światła. Częstokroć zaprawa ta (tzw. vernix) pęka lub marszczy się, wywołując zacienienie konturów. Pod wpływem unoszącego się w powietrzu pyłu lub wyciewów chemicznych obraz czernieje bardzo szybko.

I przeciwnie: istnieje szereg czynników, które mogą spowodować, że obraz dotąd szczytny, odzyskuje nagle swoje dotychczasowe, żywe barwy. Dzieje się to pod wpływem skomplikowanych i nie zawsze dostrzegalnych procesów chemicznych. Czasami obraz taki odzyskuje swój dawny wygląd nagle. Staje się tak wtedy, kiedy w pobliżu dochodzi do masowych wyciewów gazów, niszczących ową wierzchnią powłokę

obrazu, która najłatwiej ulega czernieniu.

Różne są powody zmiany barw, zatarcia konturów, czy ściemnienia. Różne też są sposoby usuwające te szkazy.

Lekarze

„obrazowych chorób“

PO to, żeby zaradzić chorobie obrazu, należy nie tylko znaleźć powód schorzenia, ale także posiadać znajomość skomplikowanej sztuki konserwatorskiej, to znaczy sztuki zachowywania właściwego wyglądu dzieł malarskich, ich pielęgnowania, lub przywracania im dawnego, chwilowo utraconego wyglądu.

Powody obrazowych schorzeń są bardzo liczne. Pomijając zniszczenia, będące wynikiem nieodpowied-

niego obchodzenia się z dziełami sztuki, wadliwej konserwacji lub umieszczenia w źle oświetlonych i wilgotnych lokalach, istnieją jeszcze i inne przyczyny: tkwią one przeważnie w samym materiale. Są to wady barwników, próchnienie drzewa, gnicie i rozpad płótna, pęknięcie zaprawy.

Ogromna wiedza, potrzebna do określenia wszystkich zjawisk zachodzących w obrazach, jest łatwo i przystępnie ujęta w książeczce wydanej przez „Wiedzę Powszechną“, napisanej przez Józefa Bielińskiego: „Zjawiska zachodzące w obrazach“. Książeczka ta informuje wyczerpująco każdego o złudzeniach i zmianach, jakim ulegają dzieła sztuki i tłumaczy je w sposób prosty i jasny, w oparciu o wyniki rzetelnej wiedzy.

LEK

4 książki M. Rusinka w przekładzie czeskim i słowackim

W ostatnich tygodniach pojawiło się w Czechosłowacji szereg przekładów prozy Michała Rusinka. Tom opowiadań pt. „Z barykady w dolinę Glodu“, wydany ostatnio w IV wydaniu przez Państwowy Instytut Wydawniczy, pojawił się w przekładzie na język czeski nakładem firmy „MIR“ w Pradze, w przekładzie na język słowacki nakładem wydawnictwa „Praca“ w Bratysławie. W ostatnich dniach wydawnictwo Melantrich wydało przekład powieści „Prawo Jesieni“, przełożonej przez Z. Galasową. To samo wydawnictwo wydaje w miesiącu sierpniu drugi tom powieści pod tytułem „Igraszki Nieba“. Firma Melantrich projektuje także wydanie przekładu nowego tomu opowiadań autora pt. „Mody Wiatru“, który w tych dniach wyszedł z druku nakładem PIW.

Nad brzegiem Morza Czarnego wśród palm i cyprysów odpoczywają we wspaniałym sanatorium przedstawiciele wszystkich specjalności radzieckiego budownictwa

W NAJBARDZIEJ malowniczych miejscowościach Związku Radzieckiego czynnych jest obecnie 1.150 sanatoriów związkowych, 720 sanatoriów ministerstwa zdrowia ZSRR i ministerstw zdrowia republik związkowych, tysiące domów wypoczynkowych należących do różnych przedsiębiorstw i instytucji. Robotnicy i urzędnicy otrzymują skierowania do uzdrowisk i miejscowości klimatycznych na bardzo dogodnych warunkach: opłacają zaledwie 30 proc. kosztów związanych z pobytem w sanatorium; wiele osób otrzymuje skierowania bezpłatnie.

W roku 1950 radzieckie związki zawodowe przeznaczyły z Państwowego Funduszu Społecznego na pokrycie kosztów pobytu pracowników w sanatoriach i domach wypoczynkowych miliard 112 milionów rubli, czyli o 137 milionów rubli więcej, niż w roku 1949. W roku 1950 przebywać będzie łącznie w sanatoriach i domach wypoczynkowych ponad 5 milionów osób.

6-skibowy plug i sprzężone żniwiarki

produkuje »Unia«

Fabryka narzędzi rolniczych „Unia“ w Grudziądzu, wykonała nowy typ 6-skibowego pluga oraz przyrząd do sprzęgania tych plugów. Wstępne doświadczenia wykazały, że dwa sprzężone plugi zarywują pas ziemi szerokości około 3 metrów. Usprawnienie to znacznie przyspiesza orkę. Dziennie w ten sposób można przeorać 10 ha pola.

Fabryka przeprowadza również doświadczenia ze sprzężaniem dwóch żniwiarek, ciągnionych przez traktor. Wyniki pierwszych prób wypadły pomyślnie.

(koresp. Jur)

oni w oddzielnym gmachu, w którym mieści się gabinet rentgenowski, laboratorium itp. urządzenia. Tu również znajdują się łazienki, w których można brać kąpiele siarczane i błotne.

Sanatorium posiada własne, duże gospodarstwo pomocnicze, które zaopatruje stołówkę w świeże owoce i warzywa.

Na terenie sanatorium, wśród bujnej, południowej zieleni, mieszczą się boiska sportowe, place do gry w siatkówkę, koszykówkę, korty tenisowe. Dwa razy na tydzień w klubie sanatorium wyświetla się nowe filmy; często urządzone są koncerty amatorskie. Co niedziela organizuje się wycieczki i spacer.

WESOŁO mijają dni nad brzegiem Morza Czarnego, gdzie państwo socjalistyczne stworzyło dla ludzi pracy seki uzdrowisk. A kiedy przychodzi dzień pożegnania ze słonecznym południem kuracjusze opuszczają uzdrowisko z uczuciem gorącej wdzięczności dla rządu radzieckiego i partii, za wielką troskę o ich zdrowie i wypocznik. Wracają do rodzinnych miast i wsi w pełni nowych sił, aby jeszcze wydajniej pracować dla dobra kraju radzieckiego.

Gospoda ludowa w Wieliczce

W Wieliczce miejscowa Spółdzielnia Robotnicza uruchomiła przy ul. Limanowskiego nowy ośrodek zbiorowego żywienia, który wydaje ok. 200 posiłków dziennie.

W najbliższym czasie projektowane jest otwarcie dwóch dalszych gospód. (kk).

Najkrótsza opowieść o dziejach świata

10

Człowiek, który chciał sam tworzyć dzieje

Ilustracje autora

przekształcenia dziejów ludzkości. Ale także nie ulega wątpliwości, że koncepcja jego była wynikiem nowego w dobie starożytnych form niewolnictwa układu gospodarczych i społecznych stosunków w świecie ówczesnym.

W Grecji obok rozwoju rzemiosł rozwinął się także handel, który pozwolił na kontakty z najdalszymi stronami świata. W związku z tym greccy uczeni mogli coraz bardziej doskonalić narzędzia pracy, opierając je nie tylko na znanych sobie dawnym, ale na zaobserwowanych gdzie indziej współczesnych wzorach. Uczeń ci, nie tak, jak dawniej filozofowie, którzy starali się badać wszystkie zjawiska życia i przyrody za pomocą oderwanego rozumowania, stosowali metodę doświadczenia. A ponieważ doświadczenie jest zawsze ściśle związane z życiem, więc i nauka

grecka służyła doskonaleniu pracy i jej narzędzi.

Z matematycznych obliczeń i z doświadczeń fizycznych powstawały pierwsze „techniczne“ wynalazki, na razie bardzo prymitywne, jednakże wymagające już oprócz pracy także umiejętności posługiwania się nimi. Wiedza i sztuka grecka wskutek podbojów Aleksandra dotarła do najdalszych krańców ówczesnego świata. Stworzyła ona nowe możliwości w zakresie badania świata. Kultura ta, przetworzona przez inne środowiska narodowościowe nosi nazwę hellenizmu, co pochodzi od słowa Hellada (Grecja).

OD ŁYCZKA DO RZEMYCZKA PODOBNOJE Aleksandra nie zmieniły, rzecz jasna, układu stosunków społecznych. Spowodowały jednak, że w łonie klasy panującej nastąpiło pewne rozwarstwienie.



Uczeni greccy posługiwali się w pracy metodą doświadczenia.

Odtąd oprócz dotychczasowej, rodowej arystokracji, powstała arystokracja nowa: nagradzani sownice przez swego wodza jego oficerowie, podwładni i wreszcie po prostu faworyci, nabywali znacznie szerszych uprawnień. Wzrosło także znaczenie rzemieślniczej techniki, rekrutującego się przeważnie spośród wyzwolenców. Uciśk stosowany wobec niewolników nie zmalał. Jednakże podobnie narodził się i dawniej arystokracji monarchia Aleksandra musiała szybko się rozpaść.

Dr L. K.



Prymitywne wynalazki techniczne wymagały umiejętności posługiwania się nimi.

W Państwowym Szpitalu Klinicznym elektroencefalograf bada mózg elektrokaldriefon — serce

a śpiączka leczy nadciśnienie krwi

PRZED szarym frontem domu, tonącego w zieleni, zajeżdżają wciąż nowe karetki i samochody. Ze wszystkich stron napływają ciagle nowi goście, których trapią różnorodne dolegliwości. Mała poczekalnia z trudnością może pomieścić wszystkich czekających. Przewija się przez nią dziennie ponad 60 osób.

Wszyscy czekają na pomoc i na poradę.

Budujemy Nową Hute

20 punktów usługowych

Centrali Spółdzielni Rzemieślniczych

Centrala Spółdzielni Rzemieślniczych w Krakowie otworzyła w Nowej Hucie 20 punktów usługowych.

Uruchomienie spółdzielczych warsztatów szewskich, krawieckich i innych, ma na celu zaspokojenie potrzeb robotników zajętych przy budowie miasta. (kk).

Robotnicy PPRK nr 1 zdobywają nowe rekordy

we współzawodnictwie

Robotnicy PPRK nr 1, zatrudnieni przy budowie w Dobrej, po wiat limanowski, sięgają po coraz to nowe rekordy we współzawodnictwie. Przewodzą pracownicy zespołu Stanisława Rolki, którzy osiągnęli 177 proc. normy przy robotach ziemnych.

Grupa pod kierunkiem Józefa Pazgana, zatrudniona przy robotach betoniarskich, wykonuje 154 proc. normy.

Wielu z nich otrzymało odznaki Przewodnika Pracy.

Między wyróżnionymi jest także Andrzej Lis — inicjator Czynu Lipcowego w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych nr 1.

lutkich pokoiłkach mieszkają choroby.

I właśnie tu w tych cichych pokoiłkach, przeprowadza się próbe leczenia nadciśnienia przez wprowadzenie chorego w stan śpiączki. Próby zaczęto w Krakowie przeprowadzać od 4 miesięcy. Trzeba nadmienić, że twórcy tej metody — uczeni radzieccy — stosują ją z powodzeniem nawet przy ciężkich wypadkach wrzodów żołądkowych.

Cały szpital jest placówką szkoleniową. Nowe zastosowanie znajdujących najnowsze aparaty, nowe metody leczenia są wprowadzane w życie. Złączenie leczenia zamkniętego z leczeniem ubezpieczeniowym, które nastąpiło w dniu 1 lipca br., wpłynęło wybitnie na zwiększenie pracy w ambulatoriach szpitala, co pacjentowi Ubezpieczalni Społecznej otworzy drogę do szybkiego korzystania z badań wstępnych. Szpital wciąż kształci nowe kadry sił fachowych, nowych lekarzy, którzy po przejściu praktyki obejmują kierownicze stanowiska w szpitalach powiatowych.

Irena Jadowska

Właśnie tu w tych cichych pokoiłkach, przeprowadza się próbe leczenia nadciśnienia przez wprowadzenie chorego w stan śpiączki.

Próby zaczęto w Krakowie przeprowadzać od 4 miesięcy. Trzeba nadmienić, że twórcy tej metody — uczeni radzieccy — stosują ją z powodzeniem nawet przy ciężkich wypadkach wrzodów żołądkowych.

Cały szpital jest placówką szkoleniową. Nowe zastosowanie znajdujących najnowsze aparaty, nowe metody leczenia są wprowadzane w życie. Złączenie leczenia zamkniętego z leczeniem ubezpieczeniowym, które nastąpiło w dniu 1 lipca br., wpłynęło wybitnie na zwiększenie pracy w ambulatoriach szpitala, co pacjentowi Ubezpieczalni Społecznej otworzy drogę do szybkiego korzystania z badań wstępnych. Szpital wciąż kształci nowe kadry sił fachowych, nowych lekarzy, którzy po przejściu praktyki obejmują kierownicze stanowiska w szpitalach powiatowych.

Irena Jadowska

Należy zainteresować się książką zazałen w barze mlecznym przy ul. Siennej

W BARZE mlecznym, przy ul. Siennej, jak zawsze rano tłok. Ludzie spieszący do pracy wstępują tu, by szybko zjeść śniadanie i... niestety długo czekają w kolejce na szklanke gorącego mleka. Równocześnie z drugiej strony formuje się długi „ogonek”. To gospodynie przychodzą po mleko. Jest po prostu tłok. Trudno w tych warunkach spokojnie zjeść śniadanie. Trudno również utrzymać czystość. Przed chwilą wymyta podłoga zmienia szybko kolor i robi się brudno-szara.

Występ „Syreny“

„Bujda na resortach“

Na scenie Państwowego Teatru Młodego Widza występowali przez dwa dni artyści warszawskiej „Syreny” w rewiu pt.: „Bujda na resortach”.

Na program złożyły się skecze, piosenki i tańce. Konferansjerkę prowadził J. Bielienia — znany zresztą publiczności krakowskiej z teatryku „Siedem Kolów” — z właściwą sobie werwą i humorem. Skecze pt.: „Interesant” i „Orbis” opracowane były starannie i dowcipnie. W. Jankowski bardzo dobrze naśladował Adolfa Dymśkę. Na poziomie były również w jego wykonaniu piosenki: „Antek murarz” i „Kwasiborski”. Natomiast jego bisowy punkt programu pt.: „Pranie” traci już „myszką”. Taniec rosyjski „Wiejskie zaloty” w interpretacji L. Paczuskiej i L. Sadurskiego nagrodzony był licznymi brawami publiczności.

Niestety, to wszystko co można pozytywnie napisać o występie zespołu „Syreny”. Znaczna część punktów programu nie była zupełnie na poziomie, tak pod względem pomysłowości jak i opracowania.

Dowcip bardzo często nie można było określić jego właściwym mianem. „Resort” śpiewu był słaby pod każdym względem. I właśnie tym „Bujda na resortach” sprawiła krakowianom zawód. (bp)

Co, gdzie, kiedy.

WSZYSTKIE TEATRY NIECZYNNIE

Dom Kultury ZZ (Rynek Gł. 27 — 1 p.) — bajki dla dzieci „Daszeńka czyli żywot szczeciaka”, „Historia o czterech pstróczkach” — godz. 18.

Kina

Apolonia: „Maarek”, od. „Przebieg sportowy”, godz. 16, 18, 20.

Gdańsk: „Świat się śmieje” od. „Słońce, ziemia, księżyc”, godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Maszeńka”, od. „Zabytki starożytnego Uzbekistanu”, godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Cztery pokolenia”, nadpr. „Młodzież w walce o pokój”, godz. 16, 18, 20, 15.

Warszawa: „SOS” nadpr. „Magnetyzm” — godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Zagubione dni”, godz. 16, 18, 20.

Ulecha: „A! Haba i 40 rozbójników”, nadpr. „Słoneczna polana” — godz. 16, 18, 20.

Chmińsk (Borek): „Wilcze doly”, nadpr. „Człowiek z wysokich gór”. Kino czynne w piąki, soboty i niedziele.

RADIO

SOBOTA
Program na fali II 199,7 m:

13.30 Koncert orkiestry mandolinistów łódzkiej rozgł. P. R. 14.15 „Choroby infekcyjne” — pogadanka w opracowaniu dr. M. Wójcika. 14.25 Muzyka radziecka z płyt 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.20 Dziennik krakowski. 16.40 Popularne utwory symfoniczne z płyt. 17.00 „Przy sobocie po robotnie”. 18.00 Audycja SP. 18.15 Koncert ludowej kapeli i chóru rozgł. poznańskiej PR. 18.35 Aud. rozrywkowa — „Nadzieja” — humoreska A. Czechowa. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. pod dyr. J. Gerla. Soliści: K. Włodarska (alt), B. Muszyńska (alt) i W. Kotarba (tenor). 20.40 Koncert orkiestry tanecznej rozgł. krakowskiej pod dyr. K. Turawicza z udziałem I. Cichockiej — refreny. 21.15 Audycja dla wsi. 22.20 „Bagażowy” — opowiadanie S. Paga-czewskiego. 23.15 Muzyka taneczna.

Program na fali I 1321,6 m:

5.50 Radzieckie pieśni masowe i wojskowe. 11.35 Recital fortepianowy Wituskiego. 12.30 „Melodie ludowe”. 17.00 „Nowe kawiarki”. 17.15 „Z naszych pieśni”. 18.00 „Głos młodych kobiet”. 18.25 Koncert zespołu Jerzego Wasiaka. 19.00 Muzyka dla wszystkich. 20.40 „Na muzycznej fali”. 22.05 Muzyka taneczna z płyt. 22.20 Muzyka taneczna — gra orkiestra pod dyr. J. Cajmiera. 23.15 Rozmowy muzyczne.

Wystawy

Muzeum w Sukienicach otwarte od 10-15.

Wystawa w Sukienicach (czytelnia miejska): „Dawny Kraków w karykaturze”.

Wystawa w murach Florjańskich — „Dawne warownie Krakowa”.

DYZURY APTEK:

Floriańska 15, Rynek Gł. 13, Stradom 2, Pl. Zgody 18, Łobzowska 20, 29 Listopada 17, Retoryka 1, Bronowice Małe, Wyspiańskiego 4.

DYZUR POŁOŻNICZY:

We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w wypadkach położniczych należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK, Kraków, ul. Stelmirańskiego 1, tel. 222-22 lub 211-12.

Ambulatorium Pogotowia ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

Komuni-KATY

Naczelna Organizacja Techniczna — oddział wojewódzki w Krakowie zawiadamia, że dnia 11 bm. w piątek o godz. 18.30 odbędzie się w Domu Technika przy ul. Straszewskiego 28 (II p.) odczyt inż. A. Kowalskiego pt. „Zagadnienie lupków bitumicznych”. Wstęp wolny.

Sklepy papiernicze przygotowują duży wybór zeszytów na rozpoczęcie roku szkolnego

Sklepy papiernicze PSS przygotowują się już do nowego roku szkolnego. Obecnie otrzymały odpowiednią ilość papieru, zeszytów i przyborów szkolnych.

Dzieci szkolne z dniem 1 września br. będą mogły się więc we wszystko zaopatrzyć. (bp)

Na zakończenie półkolonii ZEOK dzieci otrzymały nagrody książkowe

Przy ul. Paskarskiej 5 odbyło się uroczyste zamknięcie półkolonii dziecięcej, zorganizowanej przez Zjednoczenie Energetyki Okręgu Krakowskiego.

Na półkolonii przebywały przez miesiąc najmłodszą podciężą pracowników ZEOK i Okręgowego Zakładu Elektrycznego Krakowskiego, w wieku od 4 — 7 lat.

W części oficjalnej przemawiał kierownik oddziału socjalnego Kięłowicz.

W części artystycznej wzięły udział dzieci, które odśpiewały kilka piosenek i odtańczyły szereg tańców.

Następnie dzieci otrzymały nagrody w postaci książek i słodyczy.

(D. c. n.)

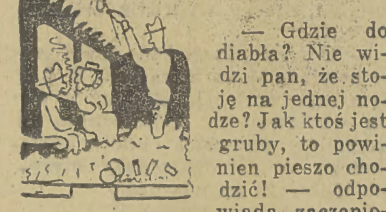


ROSÓL Z GRYSKIEM. Do osolonego wrzółku wkładamy kości oraz mięso. Gotujemy, szumujemy, po czym dokładamy wędzzone. Na kwadrans przed podaniem rosółu wsypany grysik, licząc łyżkę na osobę. Dodajemy dużo usiekanej zielonej koperku i kto lubi odrobine pieprzu.

PIEROGI Z MIĘSEM. Mięso pozostaje z rosółu użyjemy dziś na pierogi. Mięso czyszczyć z kości, przepuścić przez maszynę, dodać przesmażoną na margarynie cebulę, jedno całe jajko, posolić, popieprzyć, a jeśli farsz za suchy, dodać parę łyżek wody lub rosółu. Wszystkie razem wymieszać. Zrobić ciasto na pierogi, rozwałkować, nałożyć wyszukanym farszem, mocno zlepić i gotować. Podać polane margaryną z zarumienioną bułeczką. Margaryna rumieni a nie przypala. (Gen)

Idąc ulicami Krakowa

DESZCZ... TŁOK I... PYSKÓWKA
Tramwaje przepelnione. Na każdym przystanku wsiada nowa „porcja” ludzi. I wtedy się zaczyna... — Posuń się pan! — krzyczy wchodzący, otulając się jęgotem.



— Gdzie do diabła? Nie widzi pan, że stoję na jednej nodze? Jak ktoś jest gruby, to powinien pieszo chodzić! — odpowiada zaczepiony.

Do rozmowy wtrąca się połowa pasażerów i kłótnia gotowa.

I po co to, krakowianie? Po co ubliżać komuś i sobie samemu psuć nerwy?

Przecież mimo niepogody i tłoku — w tramwajach obowiązują elementarne zasady uprzejmości. (An)

NIEPORZĄDNA PRACOWNIA

„Pracownia futer” przy ul. Grodzkiej po przeniesieniu się na I p., zo stawiała po sobie taką oto wystawę:

Wśród grubej warstwy kurzu „waleśa się” część listego ogona i brudny papier.

Nie wiadomo tylko czy lis zgubił kawałek ogona, gdy „wedrował”... na pierwszej piętrze, czy też pracownia umyślnie go zostawiła? A papier?

Jak długo będą przebywały te „ozdoby” w witrynie sklepowej przy najruchliwszej ulicy miasta? (An)

NA GRZECZNOŚCI NIKT JESZCZE NIE STRACIŁ

— Jestem doręczycielem pism — pisze pracownik US Stanisław Rydzewski. Obowiązki swoje staram się wypełniać jak najlepiej. Niestety często napotykałem na przeszkodę utrudniającą pracę.

— Przede wszystkim w wielu domach brakuje spisu lokatorów. A przecież chcąc do ręczyć pismo, należy sprawdzić czy adres podany zgodny jest z faktycznym.

— Poza tym jeśli spisy w ogóle istnieją to są tak wysoko umieszczone, że trudno dostrzec nazwisko. Zapytany dozorca często odpowiada: „masz pan spis lokatorów to se pan przeczytaj, a jak panu za wysoko to weź se drabinę!”

— Zdarza się też, że mieszkanki dozorcy pozbawiono jest napisu „dozorca domu”, że brakuje numerów orientacyjnych (najgorzej) pod tym względem jest w Bronowicach Wielkich — a nie wiem dlaczego bo przecież należą do Krakowa).

— To wszystko — kończy p. Rydzewski — utrudnia nam bardzo pracę i zabiera drogocenny czas.

Słuszne uwagi naszego Czytelnika drukujemy w przekonaniu, że brakujące spisy zostaną założone przez administratorów poszczególnych realności, lub obniżone do poziomu oczu przeciętnego mieszkańca, a panowie dozorca staną się bardziej uprzejmi.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, III piętro
tel. 546-34, sekretariat 248-78.
Dział sportowy „Echa” wraz z „Piłką”
rzm.: ul. Wielopole 1, III p., tel.
543-58.
Drukarnia RSW „Prasa”,
Nr. zam. 2095 B-118434

Przecież na grzeczności nikt jeszcze nie stracił...

DLACZEGO KRAKÓW NIE MA OPERY?

— Dlaczego w Krakowie, mieście o tak wysokiej kulturze artystycznej jest aż sześć teatrów dramatycznych, a nie ma ani jednej opery?

— Kraków żąda opery własnej, opery dla świata pracy i młodzieży szkolnej, opery która kształci i wychowuje — pisze pan Adam Cieciały z Krakowa.

Mamy nadzieję, że czynniki kompetentne zainteresują się listem p. Cieciały i udzielią szczegółowych informacji o mającej powstać w Krakowie Operze.

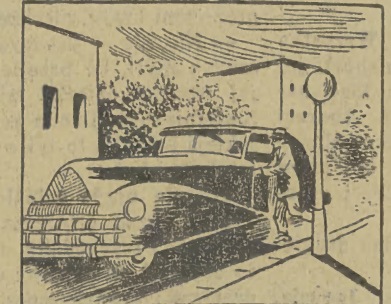
40) Tekst Wiesław Wirski

GENERAL TIRARD NIE BĘDZIE ZADOWOLONY...

Rysunki Marek Sum



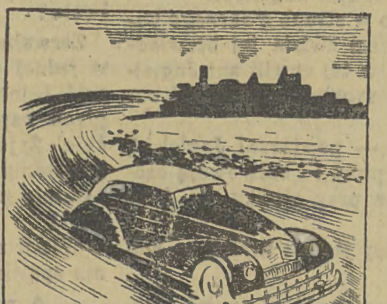
169 Danka idąc po schodach pomyślała: „Teraz albo nigdy”. Odetchnęła głęboko gdy znalazła się w bramie. — Lepiej już na powietrzu jak w tym strasznym domu.



170 Wreszcie wsiadli do samochodu, w którym „opiekun” związał jej ponownie nogi.



która jej krepowała ręce. — Dam rade! — pomyślała z radością.



171 Położyła się na siedzenie i udając, że śpi badała linkę.

172 Limuzyna tymczasem pedziła całą siłą motoru w kierunku wybrzeża. Szybko mijali małe osiedla. W jasnych promieniach księżycy czerniały kominy fabryczne.

Rekordowa ilość — 212 motocyklistów na starcie Raidu Tatrzańskiego

Wielka próba maszyn i jeźdźców rozpocznie się 13 bm.

JEDNYM Z NAJLEPSZYCH polskich motocyklistów był bezsprzecznie czołowy zawodnik PKM-u, niezjący już Jurkowski. W 1934 r. motocyklista ten startował w międzynarodowym raidzie terenowym w tzw. „szczęśliwcu”. Wtedy to u naszego reprezentanta zrodziła się myśl zorganizowania podobnego terenowego raidu na terenie Polski.

Znowu rekord ustanowili sportowcy WP

W DRUGIM dniu mistrzostw WP na płyciźnie WKFP padło kilka dobrych wyników. Na 100 m. stylem klasycznym marynarz Cichonki czasem 1:17,2 ustanowił nowy rekord Wojska Polskiego i zajął pierwsze miejsce przed kpr. Halickim z Bydgoszczy (1:29,8) i pchor. Wielebskim z Marynarki Wojennej 1:31,2. Stary rekord Wojska wynosił 1:33 i ustanowiony został w 1947 r.

W tym roku po raz pierwszy w mistrzostwach W.P. odbyły się zawody w konkurencjach 100 m. st. grzbiet i 100 m. na boku.

W pierwszej konkurencji zwyciężył strz. Cichonki z Marynarki, a w 100 metrach na boku tytuł mistrza zdobył starszy marynarz Pawlak czasem 1:23,8.

Marynarze mistrzami siatkówki

9 bm. na kortach CWKS w ramach mistrzostw WP zakończone zostały rozgrywki siatkówki, w których zwyciężyli marynarze przed Warszawą, Krakowem, Bydgoszczą, Lotnictwem i Wrocławem.

CSR — Polska w hokeju na trawie

W SOBOTĘ 12 bm. w Poznaniu odbędzie się międzynarodowy mecz hokeja na trawie CSR — Polska. Będzie to 4 z kolei spotkanie między CSR i Polską w tej konkurencji. W 1929 r. CSR zwyciężyła w Poznaniu 4:0, w 1948 r. 2:1 w Pradze, w roku zaś ub. Czechosłowacy odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo 6:3, również w Pradze.

JAGIELSKI podochoćony jak zwykle

dawał zlecenia ze zwykłą sobie pobieżnością. Na zakończenie rozmowy z buchalterem sięgnął do kieszeni i wyjąwszy parę banknotów, mówił: — Za to niech pan kupi ze dwa litry, bo wie pan, trzeba posmarować, żeby robota lepiej szła. A teraz na odchodnym po kielichu, panie Feliksie. Pani, jak wiadomo, nie pije. No trudno. Widzi pan, jaką mam teraz wzorową urzędniczkę. Nawet tu w lokalu urzęduje — żartował, patrząc na Hankę, pochyloną nad obrusem i zapisującą coś w notatniku.

— Pan żartuje, a przecież muszę zapisać. Więc pójdź na Targową, pójdź na Marszałkowską, a reszta papieru gdzie? — podniosła głowę znad stołu, oczekując dalszych informacji.

W tej chwili wzrok jej jakby przyciągnięty czymś spojrzeniem zawiął ponad głowę Jagielskiego.

Do magazynu na Zabkowską — mówił Jagielski.

Nie słyszała, patrzyła poza niego w stronę gwałnego bufetu. Ręka zatrzymana nad papierem zwiła jej bezwładnie. Rozszerzone oczy nie widziały w tej chwili ani Jagielskiego, ani pochylonej nad stołem szpakowatej skroni buchaltera.

— Na Zabkowską, pani Hanko — powtarzał Jagielski, nie rozumiejąc dlaczego przestała pisać i całą swoją osobowością stała się nagle nieobecna przy stoliku. — A to co, pani Hanko?

— Nic, przepraszam... ale to... czy się nie mylę? — mówiła półprzymkniętymi.

Jagielski odwrócił się zaintrygowany, biegł za jej oczyma. Przy bufcie stał oparty na łasce młody człowiek w towarzystwie dwudziestoletniej dziewczyny. Miał na sobie zielone wojskowe spodnie, gruby sweter z kołnierzem zrolowanym pod szyją. Podnosił ku ustom kufel piwa i teraz właśnie, zatrzymawszy go przy ustach, patrzył także niepomierzenie zdziwiony na grupę siedzącą przy stoliku.



Jurkowski zjeździł wtedy cały kraj wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu odpowiedniego terenu. Wybór jego padł na Zakopane, Podhale i podnóża Tatr, najpiękniejszą chyba i najbardziej malowniczą, a jednocześnie jedną z najtrudniejszych tras raidowych.

W roku 1937 motocykliści Polski wzięli udział w pierwszym do Raidu Tatrzańskiego. Trasa wyznaczona nie była specjalnie trudna. Ale kiedy lunął ulewny deszcz w dniu startu, zawodnicy musieli się dobrze namęczyć, aby przebrnąć przez rwące górskie potoki, przez oślizgłe kamienie i przez gliniaste ścieżki. Na 47 startujących na trasie raidu odpadło aż 25! Nie wytrzymały maszyny, nie wytrzymały i ludzie.

Rok później II Raid Tatrzański zgromadził na starcie zaledwie 34 zawodników. Ciężki teren i ciężkie warunki raidu zniechęciły wielu zawodników. Niestety i tym razem po goda nie dopisała. Zdało się, że deszcz przeszedł do tradycji Raidów Tatrzańskich. Wtedy to każda najprostsza górską ścieżka stawała się nie do przebycia.

PIERWSZY REKORD RAIDU

W SIERPNIU 1946 r. odbył się IV Raid Tatrzański. W najcięższych warunkach, kiedy brakowało benzyny, kiedy brakowało maszyn, polscy motocykliści wystartowali do raidu.

Raidy motocyklowe, typu naszego raidu, z dużą ilością odcinków terenowych, stawiających wielkie wymagania kierowcom i maszynom, organizowane są z wielkim powodzeniem w Związku Radzieckim i Czechosłowacji. W pierwszym powojennym Raidzie Tatrzańskim startowała no na starych „gratach”, ale zgłosiła się nieznaną jeszcze nigdy w historii Raidów Tatrzańskich ilość 96 zawodników! Znowu padał tradycyjny deszcz.

KRAKSA BRUNA

Rok później wszyscy zwolennicy Tatrzańskiego Raidu spotkali się ponownie w Zakopanem. Miała to być jednocześnie generalna próba naszych motocyklistów przed wyprawą na międzynarodowe zawody.

Nareszcie pogoda dopisała. Na starcie zobaczyliśmy 133 zawodników, z tej liczby sklasyfikowano 49. Po raz pierwszy startowali w raidzie motocykliści Czechosłowacji. Wtedy to Stanisław Brun w próbie szybkości rozbił w lesie nowiutką „Jawę” i cudem uniknął kontuzji. Raid ten stał się sukcesem polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Oto zespolowe zwycięstwo przypadło młodym, nieznanym nikomu studentom ze śląskiej Politechniki z Gliwic, jadących na małych SHL-kach.

SUKCES POLSKICH MASZYN

Następny rok przyniósł nowy sukces motocyklom polskiej produkcji. Jankowski, jeden z najlepszych naszych zawodników, jest jednocześnie wspaniałym konstruktorem. Wielokrotnie podziwialiśmy go w wyścigach ulicznych. Dzięki jego konstruktorskim zdolnościom, małe SHL stała się jednym z najlepszych motocykli na świecie!

Dziś z całej Polski do Zakopanego zjeżdżają najlepsi motocykliści, aby w walce na ciężkich etapach Tatrzańskiego Raidu przez swój masowy udział w raidzie podkreślić jeszcze raz, że sport motorowy prze stał być już sportem elitarnym.

212 motocyklistów na starcie VIII Raidu Tatrzańskiego, to rekordowa ilość uczestników tej pięknej imprezy. (cis)

CDKA zwycięża 7:0

W MISTRZOSTWACH piłkarskich ZSRR padły ostatnio następujące wyniki: CDKA — Torpedo (Stalino) 7:0, Dynamo (Tbilisi) — Torpedo (Stalino) 7:0.

Na czele tabeli znajduje się nadal CDKA.

Wysokie zwycięstwo Tuchovii

Jeden z najżywniejszych w powiecie tarnowskim Ludowych Zespołów Sportowych Tuchovia rozegrał ostatnio spotkanie towarzyskie z LZS Zabłędza, odnosząc wysokie zwycięstwo 11:2 (5:0). Łupem bramkowym podzielili się: Gondek 7, Zieliński 2 oraz Kopałka i Boratyński po jednej.

Włóknarz Trzebińa — Górnik Jaworzno 7:3 (3:1)

W spotkaniu piłkarskim o Puchar Polski Włóknarz Trzebińa pokonał Górnika z Jaworzna 7:1 (3:1), zdobywając bramki przez: Szymborskiego i Mrocza po 2 oraz Kurzyńskiego, Świętonia i Opczke po jednej. Dla pokonanych jedną bramkę uzyskał Wrona z rzutu wolnego.

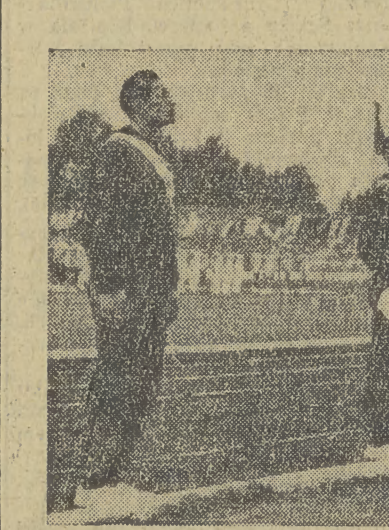
Moskwa-Warszawa we wtorek 15 bm. na kortach CWKS

NA zakończenie pobytu tenisistów radzieckich w Polsce, goście nasi rozegrają we wtorek 15 bm. w Warszawie towarzyskie spotkanie pod nazwą Moskwa — Warszawa. W programie tej atrakcyjnej imprezy przewidziane jest 11 gier. Mecz rozgrywany będzie w godzinach porannych i popołudniowych na kortach CWKS przy ul. Myśliwieckiej.

A oto projektowany program gier:

Korowina — Jędrzejowska, Jemielianowa — Popławska, Ozierow — Skonecki, Andrejew — Piątek, Korczagin — Chyrowski, Korbut — Henryk Skonecki, Korowina, Ozierow — Jędrzejowska, Skonecki, Jemielianowa, Korbut — Popławska, Piątek, Ozierow, Andrejew — Skonecki, Piątek oraz Korbut, Korczagin — Chyrowski, Henryk Skonecki.

Żołnierze walczą o mistrzostwo WP



NA WARSZAWSKIM stadionie WP odbywają się ogólnopolskie zawody sportowe o mistrzostwo Wojska Polskiego. Już pierwsze dwa dni mistrzostw wykazały olbrzymi postęp usportowienia na tym tak ważnym odcinku kultury fizycznej. Na zdjęciu górnym: wciąganie flagi na maszt; na zdjęciu dolnym: zawodnik OW — Bydgoszcz — Szwarogot przerywa taśmę w czasie 4:08,8 w biegu na 1500 m. Na drugim miejscu Kubera z Marynarki Wojennej. (Fot. WAF)

Kolejarz Kr. — Ogniwo Tarnów w tenisie

Wyznaczone przez KOZT spotkanie tenisowe o mistrzostwo klasy A, pomiędzy Kolejarczem Kr. a tarnowskim Ogniwem, odbędzie się 12 i 13 na kortach Spójni w Okocimiu.

Mecz ten zdecyduje o tytule mistrzowskim, przy czym zwycięzca grać będzie w dalszych spotkaniach o wejście do Ligi tenisowej w strefie południowo-wschodniej. Początek zawodów w sobotę o godz. 16, w niedzielę o godz. 9.

Szczęśliwy widz wyścigów motocyklowych na ulicach Krakowa w dniu 27 sierpnia wygra motocykl SHL

Ograniczenie biletów wstępu

W ZWIĄZKU z mającym się odbyć w Krakowie w dniu 27 b. m. wyścigiem motocyklowym zaliczonym do tegorocznych mistrzostw Polski, zwróciliśmy się do wiceprezesa sportowego Okręgu PZ Mot. w Krakowie J. Wünsch'a o udzielenie nam bardziej szczegółowych informacji.

— Chciałem się dowiedzieć w imieniu naszych Czytelników czy rzeczywiście ograniczacie ilość miejsc dla publiczności i dlaczego? — Tak. Jesteśmy do tego zmuszeni względami bezpieczeństwa. Ostatnie wyścigi wykazały konieczność takiego postępowania. Na jednym z wyścigów pies, a na drugim dziecko wybiegając na trasę, spowodowały wypadki, które tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyły się tragicznie. Dlatego też ograniczamy ilość wstępów, aby móc utrzymać bezwzględny porządek na trasie.

— Czy przewidujecie jakieś ulgi dla świata pracy? — Przewidujemy na ten cel większą część biletów w cenie po 150 zł. Zaznaczamy jednak, że można je nabyć tylko w przedsprzedaży.

— W jaki sposób można nabyć bilety? — Poszczególne zakłady pracy winny zgłaszać listy z zapotrzebowaniami do Sekretariatu PZ Mot. w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 4 II p. Bilety będą od razu wstawiane.

— A jak się przedstawia sprawa najbardziej emocjonująca publiczność, to znaczy wygranie motocykla SHL? — O szczegółach będą mogli nam powiedzieć za kilka dni. W każdym razie motocykl stoj już w oknie wystawowym „Motorbytu” i szczęśliwy posiadacz biletu zakupionego w przedsprzedaży otrzyma motocykl na własność.

Rozmowę przeprowadził Zbigniew Chojnacki



Łódź witała entuzjastycznie tenisistów ZSRR

NA NOWOWYBUDOWANYCH kortach łódzkiego „Ognia” w parku Poniatowskiego odbyły się 9 bm. gry pokazowe z udziałem tenisistów radzieckich i czołowych rakiet Polski. Zawodnikom przyglądało się pięć tysięcy widzów.

Publiczność robotniczej Łodzi entuzjastycznie powitała sportowców ZSRR.

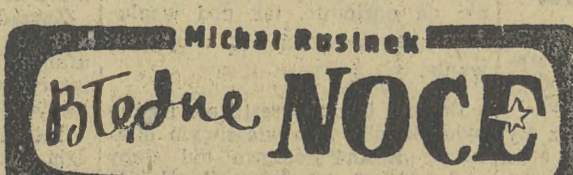
A oto uzyskane wyniki w grach pokazowych: Wł. Skonecki — Andrejew 3:6, 6:4, Piątek — Korczagin 6:3, 8:6, Jemielianowa, Jędrzejowska — Korowina, Popławska 8:6, Ozierow, Andrejew — Korbut, Piątek 6:4, 7:5. Najlepszy na korcie w grze podwójnej był Ozierow.

Siatkarze i koszykarze akademicki w Pradze

W ramach Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów odbędą się w Pradze w dniach 12—16 bm. Akademickie Igrzyska Sportowe. Do igrzysk tych Akademickie Zrzeszenie Sportowe zgłosiło drużyny koszykarzy i siatkarzy.

Program VIII Raidu Tatrzańskiego

Sobota 12 bm.: godz. 10 — 16 odprawa formalna zawodników i odbiór techniczny maszyn; godz. 17 — 19 otwarcie zawodów, odprawa sportowa i defilada zawodników. Niedziela 13 bm.: godz. 9 — start do pierwszego etapu; godz. 13 — otwarcie mety I etapu. Poniedziałek 14 bm.: godz. 9 — start do drugiego etapu; godz. 12 — otwarcie mety II etapu. Wtorek 15 bm.: godz. 9 — start do III etapu. godz. 11 — otwarcie mety III etapu; godz. 19 — ogłoszenie przewidywanych wyników. godz. 20 — ogłoszenie wyników oficjalnych, rozdanie nagród i zamknięcie zawodów. godz. 21 — wieczornica regionalna.



— Andrzej! Andrzej Kwietniak. — myślała Hanka, zapanowując już całkiem o Jagielskim, buchalterze i rozłożonym na stole notatniku. Andrzej, utykając szedł już ku niej, podnosił z gestem radosnego powitania lewą rękę wolną od laski. — Któżby pomyślał, pani Hanko? W jego młodych wesołych oczach świeciły iskry się uśmiech. — Cóż za spotkanie, pani też w Warszawie? Zdrowa i cała? Zerwała się od stolika, podbiegła ku niemu. Wszystko w jednej chwili uciekło z głowy — firma Komishurt, jej szef i interesy. Powstał na ich miejsce jeden kłęb nagi wspomnień, szybkich, rodzących się pytań. Andrzej żyje! Żyje człowiek, z którym przeżyła najcięższe chwile powstania i poprzednią udrękę okupacji. Gdzie był przez ostatnie miesiące? A może wie coś o swej matce i o Jagusi? Witali się, obrzucali nawzajem pytaniami, jedno drugiemu opowiadało w skrócie swoje dzieje. — A matka, a matka, nie wie pan? I moja Jagusia, gdzie one? — rzuciła urwane pytania. — I Jurek, brat pański, o nim nie też dotąd nie wiadomo? — Jurek uciekł z transportu i jest pod Warszawą, w Kozłuskach. O matce tyle wiem, że podobno w obozie pracy, w Niemczech... — W obozie? — włos zjeżył się jej na głowie. Bo je-

zeli Kwietniakowa jest w obozie koncentracyjnym, to gdzie Jagusia?

— Nie, nie w koncentracyjnym, tylko przy jakiejś fabryce, w obozie pracy — objaśniał szybko, widząc w jej oczach rozpacz, rodzącą się pod wpływem jego opowiadania.

— A Jagusia? Pan coś wie, panie Andrzeju, niech pan mówi, niech mnie pan nie oszczędza! — prosiła, budząc w głowie najczarniejsze domysły.

— Nic złego nie wiem. Dziecko na pewno jest z moją matką. W tym transporcie podobno wiele kobiet wywieźli razem z dziećmi. Matka na pewno z Jagusią, niechże się pani uspokoi, lada dzień wszystko się wyjaśni.

Nie mogła się zrazu uspokoić. Coraz mniej jasne, coraz bardziej niewiadome są dzieje jej dziecka. Nikt nie o nim nie wie, nawet on, który się przecież dowiadywał o matkę, mówił przed chwilą, że wszędzie się dopytywał, obszedł wszystkich znajomych.

— Pani Hanko, przecież miliony ludzi są jeszcze poza granicami kraju, niechże pani tak nie rozpacz.

— Nie, nie — już myślała inaczej, żeby odepchnąć tamtą czarną myśl, bo przecież to niemożliwe, niemożliwe, żeby jej właśnie dziecko miało najszczęśliwszy los. Skoro Kwietniakowa i inne kobiety wyjechały z dziećmi i to do jakiejś fabryki, to tylko czekać, tak jak mówi, już niedługo trzeba czekać.

Poczuła nagłe osłabienie w nogach, nie mogła ustać. Trzeba gdzieś usiąść na boku, jeszcze chwilę z nim porozmawiać. Przychodziła do siebie. Przepraszając Jagielskiego, że odeszła na chwilę i usiadła przy osobnym stoliku z Andrejkiem i towarzyszącą mu kobietą, która dotąd stała bez słowa, nie chcąc im przeszkadzać w rozmowie.

— Poznajcie się — mówił Andrzej — Krysiu, znasz przecież panią Ponacką z opowiadania.

— Znam, tyle razy o pani opowiadałem. Nawet często myślałem o tym, żeby kiedyś panią poznać.

(115) (D. c. n.)